„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 19.

Ewangelia na uroczystość Zielonych Świątek.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów Swoich: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który mnie posłał, Ojca. To Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam. Nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że Ja wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, radowalibyście się, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niżeli Ja. I teraz powiedziałem wam pierwej, niż się stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic niema. A iżby świat poznał, że miłuję Ojca; a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

(Św. Jan rozdział XIV, wiersz 23—31.)

Co Duch św. przyniósł Apostołom, co i nam przynosi.

„On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem".

Dzisiaj w postaci ognistych języków zstępuje Duch św. na Apostołów. Stało to się w sam dzień Zielonych Świątek, kiedy żydzi z całego świata schodzili się gromadnie do Jeruzalem. Oni też byli tam świadkami cudownej przemiany, jaką Duch święty sprawił w Apostołach.

Wiemy, że Apostołowie byli to ludzie prości, nieoświeceni, że oprócz rybackiego rzemiosła nic więcej nie umieli. Nieuctwo ich dało się nawet Jezusowi Panu dobrze we znaki. Chociaż całe trzy lata z Nim przebywali, choć słuchali codzień Boskiej Jego nauki, a pojąć jej w żaden sposób nie mogli. Tuż przed męką Swoją mówi im Pan Jezus, że niezadługo do Ojca

powróci — mówi: „Maluczko a nie ujrzycie mnie“ — a oni pytają jeden drugiego: „Co to jest, co nam mówi, nie wiemy, co powiada“ (Jan XVI). Byli to więc ludzie tępego pojęcia. I takimi pozostawi ich Pan Jezus, odszedłszy do nieba.

Dziś jednak, kiedy na nich zstąpił Duch św., inny już rozum u nich, inne o rzeczach bożych pojęcie. Cała Jezusowa nauka staje im odrazu jasno przed oczyma, że najdokładniej ją rozumieją. Teraz nie pytają już wcale, jak im co pojmować, ale przed tysiącami zgromadzonych Żydów występują, jako nauczyciele, i wszystko im o Jezusie jasno wykładają. Bo Duch św. wszystkiego ich nauczył i przypomniał im wszystko, cokolwiek im kiedy Pan Jezus powiedział. To jedna przemiana, jaką Duch św. sprawił w Apostołach.

Wiemy jeszcze i o tem, jakto apostołowie po śmierci Jezusowej niezmiernie się obawiali Żydów. Dla bojaźni przed nimi nie wychodzili przecie z wieczernika, ale siedzieli tam przy drzwiach zamkniętych. I byliby w tym wieczerniku chyba i pomarli, gdyby nie Duch św., który ich łaską męstwa napełnił, że się niczego nie obawiali. Wszak w tejże chwili wychodzą śmiało z wieczernika na miasto, stają wobec tych, co niedawno Jezusowi: „ukrzyżuj Go, ukrzyżuj“ wołali, i tego samego Jezusa im przepowiadają. Taką to odwagą serca ich napełnił Duch św.

Aż do tego czasu o jednem myśleli Apostołowie — o rzeczach doczesnych, o doczesnem królestwie, które według nich miał tu założyć Pan Jezus. Pewnego razu dobrze się nawet o to spierali, kto w tem królestwie z nich pierwszym będzie. Wyżej, ku niebu, serce ich jakoś podnieść się nie mogło. — Cóż dzisiaj widzimy?

W imieniu wszystkich Apostołów przemawia Piotr dzisiaj do zgromadzonych na rynku miasta Jeruzalem i to im powiada, że niemasz innego imienia, w którembyśmy mogli się zbawić, tylko imię Jezus. Wskazuje im na królestwo niebieskie i do osiągnienia tego królestwa wszystkich zachęca, bo o królestwo doczesne już im nie chodziło.

I mówić różnymi językami nauczył ich jeszcze Duch św., że się temu nie mało wszyscy dziwowali, opowiadając: „Iżali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymeśmy się urodzili“ (Dz. ap. 2, 7, 8). Ale tego właśnie potrzebowali Apostołowie, aby mogli wszystkim narodom opowiadać Jezusa, to też wszystkimi językami nauczył ich mówić Duch św.

Dość, że dziś Apostołowie niepodobni nawet do siebie. Wczoraj oni wyglądali inaczej, dziś całkiem inaczej. Wczoraj jeszcze nieumiejętni i bojaźliwi i całkiem doczeście usposobieni i umiejący tylko jeden język, a dziś nauką swoją wszystkich przewyższają mędrców, gotowi i śmierć dziś ponieść

za Jezusa, pragną też dla siebie i dla drugich nieba jedynie i różnymi mówią językami. Takie to wielmożne sprawy Duch Święty sprawił w Apostołach.

Ale i w nas Duch św. to samo sprawuje. Cóż On w nas sprawuje? Oświeca również rozum nasz na pojęcie prawd Bożych. Co prawda nie każdy dostępuje tej łaski Ducha św., jeno ten, co się trzyma w pokorze i czystego jest serca. Kto zaś wiele w naukę swą dufa, a jeszcze i bezbożnie żyje, taki mimo szkół i nauk wysokich i najprostszej prawdy wiary nie pojmie. Powiesz mu, że jest Bóg, co wszystko stworzył, a on się i temu sprzeciwi, że trzeba go o tej prawdzie aż tem przekonywać, co było pierwej: jajo czy kura. On odpowie: kura pierwej, a ty mu zarzucisz: skądże wzięła się kura, skoro jaja nie było. Wtedy powie on: nie, nie, jajo pierwej było. Zapytasz go: skąd się jajo wzięło, skoro kury nie było, a wtedy on przy całej swej mądrości całkiem zgłupieje. A ty, chociaż nieuczony, powiesz mu: otóż musi być ktoś, co najpierw kurę stworzył, a tym właśnie jest Bóg. I nieraz się o tem przekonujemy, że prostaczek wcale niepiśmienny znajomością prawd Bożych niejednego filozofa o wiele przewyższa. Skądże ma to? z łaski Ducha św., który rozum jego oświeca.

Taką to mądrością celowała św. Katarzyna, panna i męczennica, w roku ośmnastym życia swojego. Ona to 50 największych filozofów pogańskich przekonała o prawdziwości wiary świętej, że ją przyjęli i śmierć nawet za nią ponieśli. — Tak oto przemienia Duch św. maluczkich w mędrców prawdziwych, byle się w pokorze trzymali i serce mieli wolne od grzechu ciężkiego.

Duch św. przyozdobił serca Apostołów w męstwo nadzwyczajne, a tego męstwa Duch św. i nam też udziela. Do czegoż się odnosi to męstwo? abyśmy wiary naszej się nie wstydzili, a jeszcze i śmiało ją wyznawali w potrzebie. Cóż myślisz, czy taka potrzeba do wyznawania wiary naszej zachodzi jeszcze i w czasach dzisiejszych? Tak jest, bo nie mało takich i dzisiaj, co prawdy wiary podają w wątpliwość, co je wyszydzają nawet. — Staniesz u takiego człowieka na służbę, co ani pacierza nie zna, ani kościoła, ani spowiedzi. I tobie on do kościoła chodzić nie pozwala, mówiąc: po co ci kościoła, co ci dadzą w kościele? Wtedy to potrzeba i tobie mieć odwagę i powiedzieć panu swojemu: kościół mojem niebem na ziemi, kościół mnie do nieba prowadzi. Ale odwaga ta pochodzi od Ducha św. — Albo ktoś się ze świata przywlecze i zejdzie się z tobą i na posty, na spowiedzi, na nabożeństwa kościelne pocznie wygadywać. Cóż? czy mu na to nic nie odpowiesz? Ale wtedy zaparłbyś się wiary. Więc powiedz takiemu: poszczę, bo pościł Pan Jezus, spowiadam się, bo tak przykazał Pan Jezus, chodzę na nabożeństwa, bo

w imieniu Pana Jezusa tak mi przykazuje Kościół. A wtedy jesteś i ty do Apostołów podobny, którzy wobec Żydów tysiąca nie bali się wyznawać Pana Jezusa. Ale ta odwaga, to męstwo w wyznaniu wiary, łaska to Ducha św.

Duch św. nie tylko rozum Apostołów w prawdach wiary oświecił, nie tylko obdarzył ich męstwem, ale i serca ich porwał do nieba. Odrazu obrzydzili oni sobie tę ziemię, a skarby nieba całem pokochali sercem. I ten jest znak, po którym poznajemy, czy Duch św. mieszka w nas, jeżeli nam tęskno za niebem, a na rzeczy doczesne obojętnem spoglądamy okiem. Kto zaś dla jednego zagonu niesprawiedliwy proces wytacza, kto przy każdej sposobności oszukuje brata, kto myśli o tem jedynie, co będzie jeść, co pić, czem się przyodzieje, w takim napewne Duch św. nie mieszka. Przypomnijmy tu sobie cały zastęp tych Świętych, którzy dla pozyskania nieba porzucali majętności swoje, życie swe oddawali Jezusowi Panu w ofierze. Któż to przecie tak ich usposobił? Nie kto inny, jeno sam Duch św., który w sercach ich rozlał miłość Bożą.

Oto co i w nas Duch św. sprawuje. On rozum nasz na pojęcie prawd Bożych oświeca; On ośmiela nas, abyśmy wobec niedowiarków wiary naszej śmiało bronili; On i serca nasze odmienia tak dziwnie, że nie na ziemi, lecz w niebie jest obcowanie nasze.

Duchu św.! bądźże światłością rozumu naszego, męstwem naszem, miłością serc naszych, wszystkiego nas Ty sam nauczaj, co prowadzi do Boga. Amen.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Dr. A. Bystrzonowski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1913.

(L. S.)

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.